



Seminaria europejskie

9. seminarium
koordynator: Joanna Różycka-Thiriet

21 lutego 2018 roku
j.rozycka@schuman.pl

W Polsce zamazana jest granica między skrajną prawicą, a demokratyczną prawicą konserwatywną. Antyislamizm nie zastąpił w Polsce antysemityzmu, raczej go uzupełnia. To prawda, że młodzież jest niechętna uchodźcom, ale powody są różne - strach o własną przyszłość ekonomiczną, przekonanie, że dobrze nam w Polsce, tak jak jest, lęk przed islamem. Aby zwalczać skrajną prawicę, nie wystarczy się z nią spierać intelektualnie. Potrzeba edukacji na wielu płaszczyznach. 21 lutego temat skrajnej prawicy w Polsce i w Europie przedstawili nam prof. Rafał Pankowski ze Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ” i dr Łukasz Jurczyszyn z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.



Jak możemy zdefiniować skrajną prawicę? Jako pierwszy głos zabrał prof. Pankowski. Zaczął od stwierdzenia, że jest to temat aktualny, który budzi zaniepokojenie. To problem nie tylko polski, ale nawet globalny i który nie pojawił się wczoraj. Nie jest łatwo zdefiniować skrajną prawicę. Istnieje wiele pojęć nieraz bliskoznacznych lub niejednoznacznych - skrajna prawica, radykalna prawica, ksenofobia, faszyzm, neofaszyzm, prawicowy populizm, populistyczny ekstremizm. Sama wielość terminów dowodzi, że jest to zjawisko ważne, które wymaga opisanie. Następnie profesor podał swoją definicję faszyzmu i neofaszyzmu, którą sformułował 20 lat temu. Jest to dążenie do

totalnej kulturowej jednolitości w ramach terytorium czy wspólnoty. Taka wizja pojawia się również w dzisiejszych czasach, także w Polsce i to niekiedy pod znakiem swastyki. Neofaszyzm ma różne oblicza, miewa lokalną specyfikę, ale przyświeca mu idea wyrzucenia poza wspólnotę mniejszości wyznaniowych, etnicznych, o innym stylu życia czy innej orientacji seksualnej.

Problemem w wielu krajach, zwłaszcza w Polsce, jest wytyczenie granicy między ruchami rasistowskimi, ksenofobicznymi, antydemokratycznymi i demokratyczną prawicą konserwatywną należącą do głównego nurtu polityki. W praktyce oba te stanowiska zbliżają się do siebie. W Niemczech i Wielkiej Brytanii to rozróżnienie jest bardzo ważne. Parlamentarzyści CDU nie wzięliby udziału w marszu z NPD. A w Polsce np. 11 listopada prawica konserwatywna miesza się ze skrajną prawicą. Tak więc kłopoty z definicją skrajnej prawicy odzwierciedlają, zdaniem profesora, dezorientację w świecie wartości.

Z doświadczenia Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ” widać, że choć skrajna prawica nie jest nowym zjawiskiem (już 20 lat temu były np. zachowania rasistowskie i ksenofobiczne), to w ciągu ostatnich 2-3 lat przybrało ono na sile. Przekłada się to na akty agresji wobec mniejszości. W opinii prof. Pankowskiego w naszym kraju mamy zresztą wieloletnie zaniedbania w dziedzinie krzewienia kultury demokratycznej.

Nasz drugi gość dr Jurczyszyn dodał do wspomnianych pojęć pojęcie renacjonalizacji (konceptję tę opisał amerykański politolog) – społeczeństwa zachodnie, europejskie znowu zaczynają myśleć w kategoriach narodowych - mamy np. patriotyzm gospodarczy, dumę ze swoich produktów, partie polityczne na powrót posługują się pojęciem narodu. Zdaniem innego badacza przywołanego przez dr. Jurczyszynę nie można rozpatrywać skrajnej prawicy w oderwaniu od mainstreamu. Coś się dzieje, że pojęcie narodu jest patologizowane przez jednostki, ruchy, które sięją nienawiść, nawołują do przemocy, a nawet ją stosują. Obecnie radykalne poglądy jeszcze bardziej wchodzą do głównego nurtu polityki, stąd ważne jest, by zrozumieć ten fenomen. Trzeba oddzielić renacjonalizację – odwołanie się przez partie polityczne do narodu, ojczyzny, tożsamości narodowej, do których przywiązana jest duża część społeczeństwa (duża część młodych), od wzrostu tendencji skrajnie prawicowych.

Analitik PISM zauważył, że w Polsce mamy do czynienia z atakami na osoby odmienne etnicznie przez osoby, które nie są związane ze ugrupowaniami skrajnie prawicowymi. Agresorami są zwykli ludzie, którzy w ten sposób wyrażają swój radykalny nacjonalizm. Radykalny nacjonalizm może doprowadzić do powstania skrajnie prawicowych grup terrorystycznych.

Prelegent apelował, żeby rozmawiając o skrajnej prawicy i renacjonalizacji odejść od stereotypów. Podkreślił, że warto dyskutować z osobami o odmiennych poglądach, wchodzić to środowisko, nawiązać z nim kontakt, by je badać.

Skąd się bierze radykalizacja? Według prof. Panowskiego nie ma korelacji między liczebnością mniejszości wywołujących niechęć, a aktywnością nacjonalistów, faszystów, nastrojami nacjonalistycznymi. Tak jest zresztą nie tylko w Polsce. Już w latach 70. XX wieku pojawiła się koncepcja antysemityzmu bez Żydów w Polsce czy Europie Środkowej. Wrogość wobec Żydów jest znacząca, mimo że są oni w naszym kraju bardzo nieliczną grupą społeczną.

Od 2, 3 lat w Polsce jest nowy wróg – uchodźca, muzułmanizm, pomimo że w społeczeństwie stanowią oni ułamek procenta. A niechęć do nich jest jedną z najwyższą w Europie. Jest to raczej efekt ideologii panującej w przestrzeni publicznej. Na polskim przykładzie widać, jak plastyczne są ludzkie postawy. Kilka lat temu postawy Polaków wobec uchodźców nie odbiegały od postaw w innych krajach Europy. Po kampanii antyuchodźczej uległy zmianie. Najbardziej podatne na propagandę ksenofobiczną jest młode polskie pokolenie, które, wydawałoby się, jest bardziej otwarte na świat i lepiej go rozumie niż dziadkowie czy rodzice.

Istniał pogląd, że w Polsce antymuzułamanizm zastąpił w ksenofobicznym dyskursie antysemityzm. Zdaniem profesora raczej go uzupełniał niż zastąpił. Potwierdzają to ostatnie tygodnie, gdy nastąpiła eksplozja nastrojów antysemickich (przyczynia się do tego publiczna telewizja). Antysemityzm wrócił do mainstreamu. Na przykładzie antysemityzmu widać też, jak trudno odróżnić prawicę od skrajnej prawicy. Prominentni politycy partii rządzącej wypowiadają się w sposób wprost antysemicki, do czego wcześniej dochodziło bardzo rzadko.

Dr Jurczyszyn przestrzegał natomiast przed stosowaniem etykietek. Przywołał badanie sprzed kilku miesięcy przeprowadzane wśród młodzieży szkolnej dla Rzecznika Praw Człowieka. Potwierdziło ono, że Polacy nie chcą u siebie uchodźców, jednak nie wszystkie osoby niechętne uchodźcom są rasistami. Rasistowskie pobudki były na 5. miejscu. Pierwszy powód – nie zmieniamy struktury naszego społeczeństwa, jest dobrze tak, jak jest. Drugi powód - niech polskie państwo zadba o polską młodzież, bo boimy się o przyszłość. Jednocześnie badani nie znali realiów życia w Syrii. Reprezentowali egoistyczny pogląd – po co przeznaczać pieniądze na pomoc humanitarną. Trzeci powód to lęk wobec islamu, lęk przed agresywnymi zachowaniami muzułmanów połączony z brakiem ciekawości innej kultury. Tak więc trzeba szukać głębszych przyczyn podglądów antyuchodźczych.

Inne przyczyny radykalnych postaw powtarzające się w badaniach to antyeuropejskość, antyunijność, nieufność wobec Brukseli, chęć kontrolowania tego, co się dzieje w moim kraju. To odprysk obawy przed globalizacją. Jest też zmęczenie indywidualizmem, poszukiwanie wspólnoty, antysystemowość na poziomie krajowym, wyczerpanie się potencjału partii politycznych. Uważane są za skompromitowane, więc młodzi ludzie szukają kogoś, kto da im opis rzeczywistości i trafiają na organizacje radykalne. Kolejny kluczowy czynnik to marginalizacja ekonomiczna.

Jest też rów oddzielający elity od części społeczeństwa. Ruchy migracyjne, wpływ mediów (kontakt z muzułmaninem odbywa się często za pośrednictwem mediów, nie jest bezpośredni). Istnieje też zjawisko skumulowanej radykalizacji – radykalizacja islamska i skrajnie prawicowa oddziałują na siebie (ta druga narasta po islamskich zamachach terrorystycznych i wtedy dochodzi na przykład do niszczenia meczetów).

Jak to się dzieje, że podlegamy tym samym procesom i część osób w grupach ryzyka staje się radykałami, a reszta nie? Jakie mechanizmy działają w rodzinie, w środowisku lokalnym, w religii i pozwalają potencjał buntu zahamować? Są jacyś pośrednicy w społeczeństwie, którzy działają (w przeciwieństwie do partii politycznych). Ten proces dotyczy zarówno radykalizacji islamskiej, jak i skrajnie prawicowej. To bardzo ważne, żeby dowiedzieć się, co już funkcjonuje, a nie tworzyć jakieś dodatkowe struktury (co jest m.in. kosztowne).

Jak w takim razie zwalczać, reagować na radykalizację? Profesor Pankowski stwierdził, że minimum to wymóg przestrzegania prawa. Wielu krajach głoszenie np. nienawiści rasowej jest przestępstwem. W art. 13 naszej konstytucji napisane jest, że w demokratycznym państwie prawa nie ma miejsca na takie zachowania. Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” lobbowało za takimi zapisami podczas prac nad konstytucją, te starania wsparł Jacek Kuroń i Tadeusz Mazowiecki. Z tego co profesorowi wiadomo, artykuł został zastosowany tylko raz - gdy sąd zdelegalizował ONR w Brzegu (było to stowarzyszenie). Tymczasem dziś w Polsce ONR działa bezkarnie, mimo że nawiązuje do organizacji zdelegalizowanej przed wojną. Jak podkreślił nasz gość, w reportażu TVN na temat neofaszystów straszne było to, że pokazane środowisko cieszy się poparciem posła na Sejm Roberta Winnickiego z Ruchu Narodowego. Tą organizacją powinien się zainteresować wymiar sprawiedliwości.

Przejawem bezkarności jest też otwarcie antysemitka manifestacja przed Pałacem Prezydenckim, krótko po rządowych zapowiedziach, że w naszym kraju nie będzie tolerancji dla antysemityzmu i rasizmu.

Jednak przestrzeganie prawa nie wystarczy, żeby sobie poradzić z problemem skrajnego nacjonalizmu czy ksenofobii. Potrzeba działań edukacyjnych i to nie tylko w murach szkoły. Przystanek Woodstock to wydarzenie, które jest dobrym przykładem antyrasistowskiej edukacji i miejscem rozmowy na te tematy.

Według dr Jurczyszyna jeśli chodzi o delegalizację, państwo powinno działać w jasnych sytuacjach, jak w Brzegu, gdzie w 2009 roku zdelegalizowano stowarzyszenie oenerowców. Z drugiej jednak strony działanie takich organizacji jest pewnego rodzaju wentylem bezpieczeństwa. Zabezpiecza przed stosowaniem przemocy, bo zmniejsza frustrację tych ludzi. Delegalizacja może spowodować zejście takich grup do podziemia, zbrojenie się i wywołać terroryzm skrajnie prawicowy. W Rosji mamy do czynienia z tego typu agresywnymi postawami sprzeciwu wobec panującego systemu.

Istnienie, działalność skrajnej prawicy jest niewątpliwie problemem dla porządku publicznego, spójności społeczeństwa, dla imigrantów, którzy przyjeżdżają do pracy i muszą się dobrze czuć w nowym kraju. Ale zradykalizowana młodzież jest też narzędziem do znalezienia wyjścia z tego problemu. Według naszego gościa nagrywanie tych środowisk przez dziennikarzy, żeby wynieść informacje, to nie jest próba kontaktu z tymi osobami. Przytoczył przykład Rzecznika Praw Obywatelskich Adama Bodnara, który odważnie przyjął przedstawicieli skrajnej prawicy protestujących przeciwko blokowaniu ich kont w mediach społecznościowych.

Następnie wypowiedziały się dwie osoby z sali. Jedna z uczestniczek zauważyła, że niektórzy młodzi są odcytani, śledzą media, mają dużą wiedzę, wiedzą, jak zaprezentować się poprawnie politycznie, ale w gruncie rzeczy mają skrajnie prawicowe poglądy. Przytoczyła też przykład Polaków mieszkających na Wyspach Brytyjskich, którzy mimo kontaktu z innymi kulturami nadal nie szanują osób z innych kręgów kulturowych.

Druga osoba zwróciła uwagę, że środowiska skrajnej prawicy są aktywnie społecznie np. prowadzą działalność charytatywną. Tymczasem partie głównego nurtu, które mają większe środki, tak aktywne nie są. Demokratyczna część sceny politycznej wydaje się odklejona od rzeczywistości.

Odpowiadając na te spostrzeżenia dr Jurczyszyn powiedział, że edukacja to długi proces. Chyba, że przydarzy się coś nadzwyczajnego, jak pójście do więzienia. Młodzi ludzie poszukują też swojej drogi, buntują się wobec zastanego porządku, a potem wyrastają z takich poglądów, angażują się w coś innego. Wpłynąć na nich może również świadectwo takiej osoby jak były neonazista czy docenienie za granicą. Potwierdził także, że, gdy chciał w Brzegu zorganizować debatę na temat agresji wobec Romów, pozytywnie odpowiedział tylko ONR.

Prof. Pankowski dodał, że edukacja musi być prowadzona na różnych płaszczyznach. Sam kontakt z inną kulturą nie daje gwarancji, że dana osoba stanie się otwarta. Zwrócił także uwagę na niepokojący fakt radykalizacji Polaków w Wielkiej Brytanii, którzy nie byli gotowi do życia w społeczeństwie wielokulturowym, czy są pod wpływem skrajnie prawicowej narracji z Polski. Jego zdaniem, to się

może jeszcze w przyszłości nasilać. Trzeba więc przypominać, że wielokulturowość jest ważnym elementem polskiej historii. Jak ktoś się odwołuje do polskiej tradycji i tożsamości, to powinien mieć tego świadomość.

W jego opinii to, że Sejm jednomyślnie przegłosował uchwałę ku czci Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych jest wstrząsające i pokazuje, jak nasza pamięć przekształca się w duchu skrajnego nacjonalizmu. Trwa wojna o rząd dusz, która tak naprawdę nigdy się nie kończy. To daje szansę, że kontrdyskurs się przebieje.

Dr Jurczyszyn dodał, że, mimo iż Polacy są antyislamscy, to nie chcą przemocy. Jeśli ze strony skrajnej prawicy pojawi się przemoc, to pojawi się i sprzeciw wobec niej. Bo ludzie chcą żyć spokojnie i bezpiecznie.